

My ze szwagrem



**OKIEM
PRAKTYKA**

Tadeusz Wrona

Jest wiele problemów, za rozwiązanie których władza się nie bierze. Podobnie z lukami w przepisach, na których można zarobić, a państwo traci miliardy.

Zawsze się jednak znajdzie ktoś, kto jak wrzucony do ciasta chemiczny ulepszczonec – „ulepsza”. Ulepszacze prawa nie biorą się za sprawy trudne i potrzebne, działają w myśl znanej zasady „co by tu jesz-

cze spieprzyć panowie?”. Ulepszacze wzięli się za ustawę Prawo o stowarzyszeniach z 1989 roku, wzorowaną na rozporządzeniu Prezydenta RP z 1932 roku, która umożliwiła tworzenie organizacji pozarządowych.

Ulepszczaczom doskwiera nadzór (przecież tylko formalny) starostów nad stowarzyszeniami i chcą go zlikwidować. Chcą zmniejszyć liczbę członków wymaganą do rejestracji, aby mieć osobowość prawną (jest 15). Kilku ulepszcaczy (zresztą z Senatu), chce aby wystarczyły trzy osoby (sic!). Inny (z ministerstwa) wtóruje, że 15 osób to relikw z czasów Piłsudskiego (jednocześnie nie przeszkadza

mu relikw po stanie wojennym – obowiązująca ustawa Prawo prasowe z 1984 roku).

Komuś przeszkadza dobrze funkcjonująca ustawa, która pozwoliła w ostatnich latach potroić liczbę stowarzyszeń.

Jeżeli przeważą głos ulepszcaczy, to ja proponuję zmniejszyć liczbę do dwóch. Dlaczego ja ze szwagrem nie możemy założyć stowarzyszenia? Jakiż jest w nas potencjał pozarządowy! Nie ma takiej sprawy, której byśmy ze szwagrem nie mogli załatwić!

Najpierw będzie moja prezydencja, a szwagier będzie komisją rewizyjną, a za rok odwrotnie; i oczywiście wystąpimy o dotacje.

tadeuszwrona7@gmail.com